



## krótko

### Razem do Boga

#### TYDZIEŃ MODLITW O JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN

we wrocławskich kościołach różnych wyznań odbędzie się od 16 do 23 stycznia. W ekumenicznych nabożeństwach i spotkaniach wezmą udział przedstawiciele Kościołów rzymskokatolickiego, polskokatolickiego, prawosławnego, ewangelicko-luterańskiego, ewangelicko-metodystycznego oraz chrześcijan baptystów. Pierwsze spotkanie – podczas którego homilię wygłosi bp Andrzej Siemieniewski – 16 stycznia o godz. 17.00 w ewangelickiej świątyni Opatrzności Bożej, ul. K. Wielkiego 29. Więcej informacji na plakatach w kościołach lub stronie [www.miastowroclaw.pl](http://www.miastowroclaw.pl) w zakładce Quo Vadis.

### Uroczysta inauguracja maratonu biblijnego

## Zaglątajcie i czytajcie!

Wspólnie  
lub indywidualnie,  
w kościele lub w domu.  
Wszyscy mamy  
**rozważać Pismo Święte.**

Archiidiejezalna inauguracja maratonu biblijnego odbyła się 9 stycznia, w niedzielę Chrztu Pańskiego, w katedrze na Mszy św. o 18.30, której przewodniczył abp Marian Gołębiowski, metropolita wrocławski.

– Kościół jako wspólnota przyjmuje w akcie wiary, wierzy i słucha słowa Bożego – mówił podczas homilii arcybiskup. – Pismo Święte ma wielkie znaczenie w życiu chrześcijanina. Trzeba je otwierać, czytać i jeszcze raz czytać. Mimo iż nie jest łatwe, ale do pomocy mamy Ducha Świętego, który oświeca i pomaga zrozumieć Pismo, jeśli czytamy je z wiarą. Stąd apel: zaglątajcie i czytajcie!

Po Eucharystii zebrani wysłuchali koncertu kolęd w wykona-



MALGORZATA LUKASZEWICZ

niu chóru Pueri Cantores Wratlavienses pod dyktando ks. Stanisława Nowaka.

Maraton biblijny to ciągłe czytanie Pisma Świętego w różnych formach, m.in. w kościołach przed Eucharystią lub na przykład przez kwadrans w rodzinie. Jest ono jednym z zadań duszpasterskich Roku Biblijnego, który został ogłoszony w naszej archidiecezji w pierwszą niedzielę Adwentu. „Aby słowo Boże stało się dla nas żywe – skuteczne – przenikające” – tak brzmi jego motto. Głównym założeniem pastoralnym jest spotkanie ze słowem Bożym m.in. poprzez różne formy czytania Pisma Świętego: czytanie wspólnotowe w świątyni czy w różnych grupach, a także indywidualne i w rodzinie, co sugerował też metropolita wrocławski.

mal

**Abp M. Gołębiowski podkreślał, że przez czytanie i medytację słowa Bożego pogłębiaamy wiarę**

## Skoczne kolędy z Golcami



MALGORZATA LUKASZEWICZ

Gołec uOrkiestra zagrała 8 i 9 stycznia dwa koncerty we Wrocławiu: w kościele garnizonowym i w kościele pw. Opatrzności Bożej na Nowym Dworze. Bracia Gołcowie zaprezentowali kolędy, pastorałki ludowe i utwory świąteczne, napisane przez ich starszego brata Rafała. Wszystkie w oryginalnym, góralsko-jazzowo-rockowym opracowaniu. Zaśpiewali też utwór „Leć, muzycko”, napisany specjalnie z okazji ostatniej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski. Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu organizuje podobne kolędowe spotkania z artystami-muzykami. Koncertowi patronował abp Marian Gołębiowski. ■

**Wrocław, 8 stycznia 2011 r., Bracia Gołcowie jak zwykle podobałi się publiczności**

## Bezdomnym – zimą i nie tylko

**U BRATA ALBERTA.** Miejsc jest ogółem ok. 400, przyjętych osób – ponad 600. Placówki wrocławskiego koła Towarzystwa im. św. Brata Alberta Chmielowskiego w czas chłódów pękają w szwach. Tym razem nie otrzymały dotacji przekazywanej w ubiegłych latach



**Ciepły żurek cieszy się przy ul. bp. Bogedaina wielkim powodzeniem**

na zimę przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Funkcjonują na kredyt. Jak można im pomóc? – Z chęcią przyjmujemy odzież, buty, żywność, zwłaszcza długoterminową; na naszej stronie ([www.bratalbert.katolik.pl](http://www.bratalbert.katolik.pl)) znajduje się numer konta, na które można przekazywać wpłaty – mówi Dariusz Dobrowolski, kierownik schroniska dla mężczyzn we Wrocławiu. Ale są i inne formy wsparcia – choćby zakupy na Stałym Kiermaszu Dobroczynnym przy ul. Wyszyńskiego 66 (od pon. do pt. od 14.00 do 18.00), skorzystanie z usług działającej przy wrocławskim schronisku stolarni czy nabycie płyty-cegiełki z filmem „Mój Manhatan”, nakręconym z udziałem bezdomnych. Płytę, w cenie 20 zł, można nabyć w schronisku przy ul. bp. Bogedaina, w sklepie przy ul. Wyszyńskiego 66, telefonicznie (71 336 70 07) lub pisząc na adres [cinema@BratAlbert.katolik.pl](mailto:cinema@BratAlbert.katolik.pl). **ac**

## Spotkanie opłatkowe

**KROŚNICE.** Nowy rok jest okazją, aby zrobić coś dobrego. Grupa młodzieży, pod hasłem „Razem raźniej”, przyszła z wizytą do pensjonariuszy Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego. Spotkanie rozpoczęło się uroczystą Mszą św., którą celebrował krośnicki wikariusz ks. Wacław Buryła. Na tę okoliczność ułożona została modlitwa wiernych, skierowana głównie do ludzi starszych i chorych. Później wszyscy połamali się opłatkiem i złożyli sobie życzenia. Wypowiedziane słowa i wspólnie

zaśpiewane kolędy w tym szczególnym miejscu nabierały jeszcze pełniejszego wymiaru. Młodzi ludzie wręczyli każdemu pensjonariuszowi prezent oraz przekazali zdjęcia z ubiegłorocznej wizyty. Na zakończenie zaśpiewano kilka znanych kolęd przy akompaniowaniu gitary, co wywołało wielkie wzruszenie na twarzach nie tylko mieszkańców Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego, ale także młodych ludzi, którzy już zapowiadają kolejną wizytę.

**Joanna Wietrzyńska**



**To druga wizyta młodzieży u pensjonariuszy zakładu, którzy bardzo ucieszyli się ze spotkania**

## Setne urodziny



**Jubilatka i burmistrz**

**ŚWIĘTA KATARZYNA.** Pani Maria Kobyłarz na światek przyszła 100 lat temu we Lwowie. W podwrocławskiej Świętej Katarzynie zamieszkała po II wojnie światowej; od 12 lat jest pensjonariuszką miejscowego Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego prowadzonego przez Zgromadzenie Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej. To tu 4 stycz-

nia została w jej intencji odprawiona przez ks. Stefana Wancela urodzinowa Msza św. Był bukiet czerwonych róż, gratulacje i mnóstwo życzeń – także od burmistrza Siechnic Milana Uśaka, który przekazał ponadto jubilatce specjalne życzenia nadesłane przez premiera Donalda Tuska i wojewodę dolnośląskiego. **ac**

## Spełnione proroctwa

**DOLNY ŚLĄSK.** Premier obiecywał i jest, chociaż bardziej pasowałoby określenie: prorokował i się spełniło. W każdym razie groźby Donalda Tuska z 2007 r., że paliwo w Polsce będzie po 5 zł stały się realne. Już pod koniec 2010 r. analitycy przestrzegali, że przekroczenie psychologicznej granicy 5 zł, za najpopularniejszą E95 jest tylko kwestią czasu. Rosnące wówczas w zawrotnym tempie ceny na stacjach benzynowych określano mianem „rajdu świętego Mikołaja”. Jak przekonuje Krzysztof Romaniuk, dyrektor ds. analiz rynku paliw Polskiej Organizacji Przemysłu i Handlu Naftowego, ponad 50 proc. ceny, jaką musimy zapłacić na stacji benzynowej za litr paliwa, to podatki. Składają się na nie: opłata paliwowa, akcyza oraz osławiony już wyższy VAT. Wiemy, że w kontekście spełnionych proroctw może to zabrzmieć ironicznie, ale jako Dolnoślązacy możemy się cieszyć z tego, że średnia cena paliwa w naszym województwie – jak podaje portal e-petrol.pl – jest

najniższa w kraju. Cieszyć może także fakt, że premier, wprawdzie z opóźnieniem, ale dotrzymał danego słowa. **xrk**



**Ponad 50 proc. ceny, jaką płacimy na stacji benzynowej, to podatki**

**GOŚĆ WROCLAWSKI**

[wroclaw@goscmedzielny.pl](mailto:wroclaw@goscmedzielny.pl)

**ADRES REDAKCJI:** 50-245 Wrocław, ul. Trzebnicka 11/4  
**TELEFON/FAKS:** (71) 322 30 72, (71) 322 37 09, (71) 327 11 47  
**REDAGUJĄ:** ks. Rafał Kowalski – dyrektor oddziału, Agata Combik, Małgorzata Łukasiewicz

„Orzech” radzi, jak zbudować trwałe małżeństwo

# Czy z tej mąki będzie chleb?

Dołożyć wszelkich starań, by małżeństwo było źródłem szczęścia, a nie związkiem udręczenia. Tak swoje powołanie jako duszpasterza rodzin i animatora dialogów narzeczeńskich widzi **ks. Stanisław Orzechowski**. Rozmawia z nim Małgorzata Łukaszewicz



**Jak uniknąć pomyłki na wstępie? W jakich sytuacjach nie należy zawierać ślubu?**

– Odradzam młodym zawieranie sakramentalnego związku małżeńskiego, gdy ona spodziewa się dziecka. Proszę wtedy, aby odłożyli ślub na czas po rozwiązaniu. Dlaczego? Gdy dziewczyna dowiaduje się o niespodziewanej ciąży, przeżywa szok. Młodym może się wydawać, że podjęli wolną decyzję. Dopiero potem okazuje się, że tak naprawdę byli zniewoleni swoim postępowaniem. Radzę nie podejmować decyzji pod dyktando rodziców ani kierując się wyłącznie ludzkimi czynnikami: zamożnością, dobrą pozycją zawodową czy atrakcyjnością fizyczną. To ważne, ale nie może być decydujące.

stia, modlitwa bardzo ułatwiają wówczas podjęcie dobrej decyzji. Zalecam, aby uczestniczyli w dialogach ludzie, którzy nie są jeszcze zaręczeni. Jeśli nadal będą po nich przekonani, że z tej mąki będzie chleb, wtedy mogą podjąć decyzję o narzeczeństwie i ślubie. Według mnie, najważniejsza w warsztatach jest nauka młodych ludzi dialogu, gdyż nie ma innego sposobu komunikacji. Istotą jest słuchanie, a nie mówienie, zrozumienie, a nie polemika, wybaczenie, a nie osądanie. Mam nadzieję, że ćwiczenia praktyczne w dialogu ułatwią życie w małżeństwie. Pragnę uczulić jeszcze raz: nie ma innego sposobu na udaną komunikację. ■

**MAŁGORZATA ŁUKASZEWICZ: Po czym poznać prawdziwą miłość? Ks. STANISŁAW ORZECZOWSKI:**

– To decyzja, że chcę być z drugą osobą, aby jej było ze mną dobrze. Prawdziwa miłość jest wtedy, kiedy mówimy sobie: jesteś dla mnie pierwszym człowiekiem po Bogu. Nie rodzice, dzieci, ale ty. Oddałbym/-ałabym za Ciebie życie.

**A zakochanie?**

– Patrzenie na twarz chłopaka czy dziewczyny jak na najbardziej przyjazną twarz pod słońcem. Kiedy na randce trzymają się za ręce, mają „motyle w brzuchu”.

**Jak od zakochania przejść do miłości?**

– Miłość wspiera się na dwóch filarach: czy są dla siebie atrakcyjni fizycznie i duchowo – wciąż mają tematy do rozmowy. Miłość to postawa i chęć, że oni naprawdę chcą się rzetelnie opiekować sobą przez całe życie. Najpierw jednak każde z nich musi sobie szczerze odpowiedzieć na pytania: czy jestem zdolny do miłości; czy będę troszczył się o dobro drugiej osoby? To fundament przyszłego wzrostu w małżeństwie. Miłość to decyzja męczyzny, że chce się zaopiekować kobietą do końca życia. Zdolność do miłości polega na tym, że potrafisz

**Słuchanie, zrozumienie, wybaczenie to klucz do dobrej komunikacji – mówi ks. Stanisław Orzechowski**

siebie dać w darze miłości. Miłość wyraża się przez język, którym jest nasze ciało i zachowanie: przebaczenie, wzajemna pomoc, gesty czułości i komunikowanie się przez dialog. Aby się tego języka nauczyć, obok wstrzemięźliwości potrzebny jest czas.

**Co zrobić, aby małżeństwo było trwałe?**

– Do małżeństwa trzeba się dobrze przygotować. Najważniejszą rolę odgrywają tu rodziny kandydatów. Zachęcam, aby przypatrzeć się co najmniej trzem pokoleniom wstecz. Jeśli te stanowiły dobrą rodzinę, to już 75 proc. dobrego przygotowania. Młode małżeństwa potrzebują wsparcia innych, w podobnej sytuacji, dlatego dobrze należeć do grupy małżeństw. Wspólnie tworzą one Kościoły domowe. Z czasem zawierają przyjaźnie. Niezmiernie istotne jest celebrowanie rocznic zaślubin. Pamiętam, że moi rodzice zawsze świętowali rocznice. Słżyliśmy wtedy na Mszę św., później wspólnie zasiadaliśmy do odświętnego obiadu.

**Po dialogach narzeczeńskich niektórzy się rozstają. Dlaczego?**

– Po zakończonej sesji rozstaje się jedna czy dwie pary. Powody są różne, m.in. niemożność porozumienia w kwestii wychowania dzieci przez ludzi różnych wyznań, nieopuszczenie rodziców, skrajny egoizm czy uzależnienia. Z mojego doświadczenia z pracy w poradni rodzinnej wiem, że niedojrzała osobowość jest przyczyną rozstania w 70 proc.

**Czym wyróżnia się kurs przygotowujący do małżeństwa, za który Książd jest odpowiedzialny?**

– W naszym duszpasterstwie przygotowanie do małżeństwa odbywa się w formie tzw. dialogów narzeczeńskich, podczas wyjazdów weekendowych. Eucharystia,

## Kurs przedmałżeński

Kolejna edycja kursu przedmałżeńskiego, prowadzonego przez ks. S. Orzechowskiego, rozpoczyna się **25 stycznia** 2011 r. Cykl obejmuje 8 spotkań we wtorki o 20.00 (po Mszy św.) w DA Wawrzyny w parafii św. Wawrzyńca przy ul. O. Bujwida 51 (dolny kościół). Wszyscy chętni przychodzą na pierwsze spotkanie, na którym „Orzech” poruszy temat zdolności do miłości – podstawy wzrostu w małżeństwie. Kurs wieńczy weekendowy wyjazd na warsztaty dialogu.

■ R E K L A M A ■

z Wrocławia do ZIEMI ŚWIĘTEJ samolotem

12.02-19.02.11	05.03-12.03.11
26.02-05.03.11	12.03-19.03.11
	19.03-26.03.11
	26.03-02.04.11

www.panorama.wroclaw.pl

BIURO PODRÓŻY  
**PANORAMA**  
Sp. z o.o.

ul. Piłsudskiego 38, Wrocław  
tel.: 713434441, 713295511

Opener  
AIRPORT WROCLAW

# Starsi bracia

**JUDAIZM.** Mają rok 5771 i nie każdą potrawę, którą ich poczęstujemy, mogą zjeść. Trudno opisać historię Wrocławia bez wspomnienia ich obecności.

**Jak dziś żyje się żydom w naszym mieście?**

tekst i zdjęcia

**KS. RAFAŁ KOWALSKI**

rkowalski@goscniedelny.pl

Oficjalnie do żydowskiej gminy wyznaniowej należy ok. 300 osób, jednak trudno powiedzieć, ilu wyznawców judaizmu rzeczywiście mieszka w stolicy Dolnego Śląska. – Osobiście znam ludzi, którzy mają korzenie żydowskie. Wiedzą o tym, że są żydami, ale z różnych względów nie przyznają się do tego – mówi Józef Kożuch, przewodniczący gminy. Rabin Icchak Rapoport, który od czterech i pół roku mieszka w Polsce, powody takiego zachowania upatruje przede wszystkim w uwarunkowaniach historycznych. – Przede wszystkim II wojna światowa i wydarzenia 1968 r. sprawiły, że brakuje pewnej ciągłości w przekazywaniu religii, zwyczajów i tradycji żydowskich – tłumaczy, zwracając uwagę, że wielu młodych, dowiaduje się o swoim pochodzeniu, kiedy np. ich babcia lub dziadek leżą na łożu śmierci. – Nie mają tej świadomości od dzieciństwa, pochodzą najczęściej z mieszanych małżeństw i są to w większości ludzie ochrzczeni w Kościele katolickim. Ich powrót do judaizmu emocjonalnie jest trudny, bo – powiedzmy – przez pierwsze 20 lat życia byli przekonani, że są Polakami i katolikami. Nagle dowiadują się o swoich żydowskich korzeniach i nie wiedzą, jak się do tego odnieść.



– Talmud zajmuje całą tę półkę, podczas gdy Tora to jest jedna Księga – tłumaczy rabin

## Miasto spotkań

– Chodząc w jarmulce po Wrocławiu, nie odczuwam strachu, podczas gdy w Skandynawii po prostu bym się bał – wyznaje rabin. Doskonale wie, o czym mówi, jako że zanim trafił do stolicy Dolnego Śląska, był rabinem gminy żydowskiej w Oslo. – Gdyby porównać nasze miasto do głównego miasta Norwegii, Wrocław wygrywa – zaznacza, dodając, że niechęć do żydów w Skandynawii, jak i w całej Europie Zachodniej, często przeradza się w przemoc fizyczną. Między innymi dlatego oficjalne zalecenia gminy żydowskiej w Sztokholmie mówią, by nie nosić jarmulki w miejscach publicznych.

– W Polsce społeczeństwo jest o wiele bardziej religijne, co może historycznie nie zawsze sprzyjało stosunkom polsko-żydowskim, jednak od Jana Pawła II w Kościele powszechnym, a od kard. Henryka Gulbinowicza w Kościele wrocławskim bardzo dużo się zmieniło. Wiele zawdzięczmy tym wspaniałym postaciom – mówi rabin. – Remont naszej synagogi w ogóle by się nie rozpoczął bez pomocy ówczesnego metropolity wrocławskiego. Oczywiście, z wielką życzliwością traktują nas także władze miasta – dodaje. Podkreśla również, że to we Wrocławiu została napisana i wydana jedyna na świecie książka, której autorami są ksiądz katolicki i rabin. – Trudno nie być pozytywnie zaskoczonym i pełnym szacunku dla abp. Mariana Gołębskiego, gdyż imprimatur do tej książki dał sam metropolita.

A co z ostawionym antysemityzmem Polaków? – W czasie swojego pobytu w Polsce raz zostałem napadnięty w nocnym pociągu z Warszawy do Wrocławia – wspomina Icchak Rapoport. – Wszyscy odradzali mi korzystanie z tego połączenia ze względu na wandalów. W pewnym momencie do przedziału wpadli kibice jakiejś drużyny. Byli pod wpływem alkoholu. Zobaczyli moją jarmulkę i krzyknęli: „Co ty, żydek?”. Na szczęście nie doszło do rękoczynów. Krzyczeli na mnie, używając różnych epitetów, i tym, co może budzić smutek, jest fakt, iż pozostali podróżni spuścili wzrok i udawali, że niczego nie widzą – tłumaczy, zwracając uwagę, że to nie tyle był antysemityzm, co zwyczajne chuligaństwo. – To nie znaczy, że można takie zachowanie rozgrzeszać, ale mogą spokojnie

powiedzieć, że to Polska jest największym przyjacielem Izraela w Unii Europejskiej, a Wrocław jest rzeczywiście miastem szczególnym, oczywiście w sensie pozytywnym.

Potwierdza to także Józef Kożuch. – Kiedyś mieliśmy kłopoty związane z aktami wandalizmu w okolicach synagogi, jednak od momentu, kiedy zamontowaliśmy monitoring, problemy zniknęły. Czasem na cmentarzu żydowskim pojawiają się wrogie napisy, jednak to dzieło zwyczajnych chuliganów, którzy malując swastykę, tak naprawdę nie mają pojęcia, ani co ona oznacza, ani czego chcą, już nie mówiąc o tym, że nie wiedzą, czym jest judaizm.

## Czy rabin może się żenić?

Katolicy zapytani o funkcję, jaką w religii żydowskiej spełnia rabin, w większości odnoszą ją do posługi księdza w rzymskokatolickich parafiach. Tymczasem okazuje się, że gmina żydowska może funkcjonować bez rabina. Co więcej, w 99 proc. religijnych gmin rabin prowadzi modlitwę jedynie raz w roku, w czasie ważniejszych świąt. – Każdy religijny żyd może przewodniczyć czytaniu Tory i Proroków oraz prowadzić modlitwy w synagodze – tłumaczy Icchak Rapoport, podkreślając, że powierzenie komuś tego zadania jest uważane za wielki zaszczyt i honor.

W naszym mieście władza w gminie jest świecka. Do przewodniczącego i wspierających go osób należą sprawy organizacyjne, finansowe czy budowlane. Przede wszystkim świętuje się szabat w piątki i soboty. Oprócz tego przy miejscowej gminie funkcjonują: klub młodzieżowy, klub seniora i jedyna na Dolnym Śląsku kuchnia koszerna. Gmina prowadzi także szeroko pojętą działalność socjalną, wspierając tych, którzy żyją w trudnych warunkach materialnych.

– Nawet w najbardziej ortodoksyjnej gminie rabin ma najwyżej rolę nauczyciela i eksperta religii żydowskiej – wyjaśnia I. Rapoport, dodając, że bycie rabinem to wykształcenie w Torze, Prawie Żydowskim, Tradycji, Talmudzie. Rabini nie noszą żadnego specjalnego stroju i niczym nie różnią się od innych żydów. – Często ludzie,



**W sali modlitw. PO PRAWEJ: Modlitewnik używany do prowadzenia nabożeństw w synagodze. PONIŻEJ: Zwoje Tory przechowywane w Świętej Arce**



**Przedmioty używane do modlitwy. W specjalnych skórzanych pudełeczkach przechowuje się kawałki pergaminu, na których zapisane są Boże przykazania**



k którzy przyjeżdżają do Izraela lub widzą wyznawców judaizmu odwiedzających Polskę, myślą, że wszyscy są rabinami – mówi z uśmiechem.

Wrocławski rabin często słyszy pytanie, czy rabini mogą się żenić. – Odpowiadam wówczas, że nie może... ale musi się ożenić. Oczywiście nie chodzi tutaj o przymus w sensie formalnym, ale w judaizmie emocjonalna bliskość jest definicją duchowości, a przecież największą bliskość możemy znaleźć właśnie w miłości pomiędzy mężczyzną i kobietą, pomiędzy rodzicami i dziećmi. Dlatego rezygnacja z małżeństwa byłaby równoznaczna z rezygnacją z duchowości. Po prostu bez małżeństwa nie da się osiągnąć tego poziomu emocjonalnej bliskości – mówi.

### Może coś zjemy?

Wiele słyszy się na temat koszernego jedzenia. I znowu nasza sonda uliczna wykazała, że mamy świadomość jedynie w kwestii unikania mięsa wieprzowego przez wyznawców judaizmu. Nic poza tym. A szkoda, bo okazuje się, że tradycja ta także jest bardzo bogata.

– Jedenasty rozdział Księgi Kapłańskiej kładzie fundamenty dotyczące tego, jakie jedzenie jest dozwolone, a jakie nie w przymierzu pomiędzy Bogiem a narodem żydowskim – wyjaśnia wrocławski rabin. Dodaje przy tym, że w Torze jest napisane, jakich zwierząt nie powinno się

jeść. Jest również wyraźne wskazanie, by nie mieszać mleka z mięsem. Tutaj także znajdziemy wskazówki dotyczące sposobu uboju zwierząt, których mięso ma być spożywane.

– Trzeba jednak dodać, że z punktu widzenia judaizmu Bóg dał Torę pisaną i Torę ustną. Ta Tora ustna, która została później spisana w Talmudzie, mówi, jak stosować w praktyce Torę pisaną – tłumaczy Rapoport. – Nie licząc obostrzeń co do mięsa, pobożny żyd może jeść wszystkie ryby, warzywa, owoce i produkty mączne. Jednak trzeba zwrócić uwagę, że jeśli w danym naczyniu zostały ugotowane produkty niekoszerne, to ja już nie mogę zjeść makaronu, który zostanie w nim przygotowany. Dlatego jeśli kupuję np. czekoladę, muszę mieć pewność, że była produkowana pod nadzorem i nie mam wątpliwości co do jej koszerności – dodaje.

Zdaniem rabina, największym problemem jest to, że żydów w Polsce jest mało. Uważa on, iż niezwykle ważne jest, by większość społeczeństwa dawała wyraźne oznaki nie tylko zwyczajnej tolerancji, ale tego, że dana mniejszość jest chciana. Wówczas małe grupy mogą się rozwijać. A jarmułka na jego głowie może przypominać nie tylko jemu samemu, ale wszystkim, że istnieje pewien Autorytet, który jest ponad człowiekiem i któremu człowiek powinien być posłuszny. ■

### Poznać, by szanować



**ICCHAK CHAIM RAPOPORT,**  
NACZELNY RABIN WROCŁAWIA  
I ŚLĄSKA

– Mam nadzieję, że Dzień Judaizmu zainspiruje wiernych Kościoła katolickiego w Polsce

do pogłębienia swojej wiedzy na temat religii żydowskiej, bowiem jedyna droga do tego, by żyjąc obok siebie, wzajemnie się szanować, prowadzi przez poznanie się. Jeśli ktoś mówi, że szanuje żydów, ale nic nie wie na temat ich życia, zwyczajów czy obrzędów religijnych, wówczas jego deklaracja jest w jakimś sensie pusta. Bo jeśli on nie wie, co szanuje, to tak naprawdę nie wie, czy rzeczywiście to szanuje. Żeby szanować naprawdę, trzeba znać od wewnątrz. Wierzę, że Dzień Judaizmu spowoduje, że Polacy będą wiedzieli, czym jest judaizm i co to jest Izrael, a stwierdzenie Jana Pawła II, że jesteśmy dla chrześcijan starszymi braćmi w wierze, wypełni się konkretną treścią.



**JÓZEF KOŹUCH,** PRZEWODNICZĄCY  
WROCŁAWSKIEJ GMINY  
ŻYDOWSKIEJ

– Wrocław jest specyficznym miejscem, jeśli chodzi o relacje pomiędzy żydami

a katolikami. Na zachodzie wyznawcy judaizmu stanowią, z różnych względów, bardzo zamkniętą społeczność. My organizujemy w naszym mieście wspólne imprezy. Zapraszamy katolików na nasze święta. Osobiście uczestniczę w Dniu Judaizmu i bardzo cieszę mnie ta inicjatywa. Podchodzą do mnie ludzie, zadają pytania, rozmawiają. Dzięki takim spotkaniom Polacy mogą lepiej poznać religię żydowską.

Rok Biblijny w archidiecezji



opowiada

**KS. MARIUSZ ROSIK**

wroclaw@goscnieдельник.pl

## Miejsce chrztu Jezusa

Każdy, kto odwiedzał Ziemię Świętą jeszcze przed końcem ubiegłego stulecia i zamierzał upamiętnić chrzest Jezusa w Jordanie, prowadzony był przez przewodników niemal do źródeł rzeki na północy Izraela. Po podpisaniu traktatu pokojowego pomiędzy Hasymidzким Królestwem Jordanii a Izraelem w 1994 r. sytuacja całkowicie się zmieniła. Traktat daje możliwość prowadzenia wykopalisł na terenach nietkniętych niemal do tego czasu łopata archeologów. Niedaleko Jerycha, na wschodnim brzegu Jordanu, odkryto szczątki jedenastu bizantyjskich kościołów i pięciu baptysteriów. Dziś zasadniczo nikt nie ma już wątpliwości, że w tym miejscu Jezus przyjął chrzest. Poświadczają to nie tylko wykopaliska wskazujące, że niemal od początku to miejsce było identyfikowane z działalnością Jana Chrzciciela, ale także źródła literackie. Na początku IV stulecia anonimowy pielgrzym z Bordeaux lokalizował w relacji z podróży chrzest w miejscu połączenia potoku al-Charrar z rzeką Jordan. W VI w. niejaki Teodozjusz opisywał stojący tu kościół pod wezwaniem poprzednika Pańskiego. Podobna lokalizacja widoczna jest w kościele w pobliskiej Madabie, na wspaniałej mozaice podłogowej. Kto więc pójdzie tym śladem, ten, przedzierając się przez las tamaryszków, po żółtych i pełnych pyłu drogach dojść może do samego Jordanu. A tu niektórych czeka rozczarowanie: rzeka okazuje się wąskim i pełnym mułu strumieniem. Jedyne, co przypomina o chrzcie udzielanym przez Jana, to wspaniała chrzcielnica, wykuta w kamieniu i pełna przefiltrowanej wody z Jordanu. I choć to bardzo niewiele, to przecież ten właśnie symbol – chrzcielnica najwyraźniej wskazuje na sens pielgrzymowania nad brzegi Jordanu.



Chrzcielnica nad brzegami Jordanu

Koń, serce z meteorytu, stadionowe krzesiśko – pod młotek

# Biznes z wielkim sercem

O zasadzie, że przynajmniej raz w roku trzeba zrobić coś dobrego dla innych nieodpłatnie, z **Anną Dutkiewicz**, organizatorką największego balu dobroczynnego, rozmawia Anna M. Grzelak.

**ANNA M. GRZELAK:** Co spowodowało, że dziewięć lat temu postanowiła Pani, wraz z mężem, zorganizować pierwszy bal dobroczynny?

**ANNA DUTKIEWICZ:** – Kiedy Rafał został prezydentem, pomyślałam, że moje życie się bardzo zmieni i trzeba będzie zrobić coś sensownego, wykorzystując jego pozycję. Wtedy pojawiła się 2,5-letnia Julka Zakrocka chora na artrozy. Bal dobroczynny wydał mi się dobrym pomysłem. Udało się zebrać fundusze na operację, dzięki której Julka dostała szansę na niezależne i samodzielne życie w przyszłości. Celem drugiego balu była pomoc Klinice Onkologii Dziecięcej, z którą współpracowałam jako architekt. Zawsze uważałam, że przynajmniej raz w roku trzeba zrobić coś dobrego dla innych nieodpłatnie, zawodowo. Na przykład wykonywa-

łam jakiś projekt dla kogoś, kto był w potrzebie. Tak trafiłam do lekarzy, którzy powiedzieli, że potrzebny jest sprzęt, który będzie ratował przynajmniej 20 dzieci rocznie. To było dla nas wielkie zadanie. Przystąpiliśmy do zbiórki bez nadziei zebrania tych pieniędzy. Zebraliśmy z taką nadwyżką, że jeszcze starczyło na wyposażenie sali do rehabilitacji, pierwszej w powojennej historii. Szukając podmiotu na trzeci bal, znalazłam Szpital im. Korczaka, który, jak na szpital wojewódzki, był kompletnie niewyposażony. I tak od 7 lat zaopatrywaliśmy po kolei prawie wszystkie oddziały tego szpitala.

**Skąd połączenie świata biznesu i państwowej służby zdrowia?**

– Biznesmeni mają możliwości pomagania, ale nie mają czasu zajmować się rozpoznawaniem, dlaczego warto pomóc bardziej tym, a nie tamtym. Dlatego przygotowując bal, postanowiłam wyszukiwać rzeczywiste potrzeby, aby nasza pomoc służyła wielu dzieciom. Kiedy kupujemy sprzęt, często mamy cenę o połowę niższą niż NFZ, ponieważ płacimy gotówką. To jest przewaga prywatnych nabywców nad państwowymi. Naszym tegorocznym celem jest rezonans magnetyczny.

**Bal to ogromne przedsięwzięcie. Ile osób jest zaangażowanych w jego przygotowanie?**

– Zabierając się za bal, nie wiedziałam o tym, że aby 1000 osób mogło się bawić, to 1000 osób musi włożyć w to swoją pracę. Są to m.in. kelnerzy, restauratorzy, ochrona, karetka pogotowia, wolontariusze, dźwiękowcy, operatorzy, barmani, kierowcy... Większość z tych osób pracuje za darmo albo przynajmniej nie tracąc, dzięki czemu więcej pieniędzy przeznaczamy na cel balu. ■



## zapowiedzi

### Do szkoły z Maryją

**Zimowa sesja** Szkoły Życia Chrześcijańskiego i Ewangelizacji Maryi z Nazaretu Matki Kościoła – międzynarodowej szkoły formacji duchowej – odbędzie się **od 28 do 30 stycznia** przy klasztorze Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej na wrocławskich Popowicach. Szkoła zaprasza do pogłębienia relacji z Bogiem i przygotowuje do składania odważnego świadectwa wiary w środowiskach i wspólnotach, w jakich żyjemy. Formacja w szkole prowadzona jest w cyklu 6-letnim, z podziałem na kolejne stopnie, w ramach sesji organizowanych 4 razy do roku. Uczestnicy zimowej sesji będą mogli m.in. zgłębiać tajemnicę Bożej Miłości, poznawać na nowo postać Abrahama, usłyszą, czym są charyzmaty, i jak można wyzwać się z uzależnień. Spotkanie rozpocznie się o 18.00 w kościele pw. MB Królowej Pokoju przy ul. Ojców Oblatów 1 we Wrocławiu (od 17.15 zapisy). Koszt uczestnictwa: 60 zł (w cenę wliczone są sobotni i niedzielny obiad oraz kolacja w sobotę). Zgłoszenia przyjmowane są telefonicznie do 24 stycznia pod nr. 501 242 411 (Dorota Hejmej); więcej informacji pod nr. 699 120 192 (Artur Skowron).

### Pielgrzymuj do Ziemi Świętej

W związku z przeżywanym w naszej archidiecezji Rokiem Biblijnym zapraszamy wszystkich Czytelników **od 5 do 12 marca** na pielgrzymkę z GN do Ziemi Świętej. Dzięki inicjatywie Biura Podróży Panorama będziemy mogli skorzystać z uruchomionego już połączenia Wrocław-Tel Aviv. Nawiedzimy m.in. Jerozolimę i Betlejem, przepłyniemy przez Jezioro Galilejskie, wjedziemy na Górę Tabor. Informacje i zapisy: tel. 71 343 44 41 lub 71 329 55 11.

### Bóg, pieniądze i my

**Konferencja pt. „Biblia o finansach”** odbędzie się **5 lutego** w Auli Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Spotkanie skierowane jest do przedsiębiorców, liderów chrześcijańskich

i każdego zainteresowanego poznaniem, wynikających ze słowa Bożego, zasad zarządzania pieniędzmi. Uczestnicy zdobędą praktyczną



wiedzę dotyczącą m.in. tworzenia planu wydatków i budżetu domowego, prowadzenia firmy z czystym sumieniem, sposobów oszczędzania, uczenia dzieci korzystania z pieniędzy, a także tego, jak unikać długów i jak z nich wychodzić. Propagowaniem takich „Bożych zasad finansowych” zajmuje się międzynarodowa chrześcijańska służba Edukacja Finansowa Crown, która organizuje konferencję wraz z Duszpasterstwem Przedsiębiorców i Pracodawców TALENT. Zapisy przyjmowane są do 29 stycznia 2011 r. u Anny Dominiak, e-mail: akdominiak@gmail.com. Koszt uczestnictwa: 65 zł (w cenie podręcznik konferencyjny i obiad). Więcej informacji na: [www.bibliaofinansach.pl](http://www.bibliaofinansach.pl)

### VII edycja Konkursu Papieskiego

Projekt Instytutu Tertio Millennio jest jednym z największych w Polsce konkursów wiedzy o osobie i nauczaniu Jana Pawła II. Konkurs adresowany jest do wszystkich uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Ma za zadanie uświadamiać młodym Polakom zadanie, jakie stawiał przed nimi Papież: angażowanie się w budowanie rzeczywistości. Do etapu wstępnego może przystąpić każdy uczeń szkoły ponadgimnazjalnej, który zarejestruje się na stronie internetowej: [www.konkurspapieski.pl](http://www.konkurspapieski.pl) i rozwiąże zamieszczony tam quiz. Uczestnicy mają na to czas od 8 lutego a 8 marca 2011 r. Na laureatów czeka wiele nagród rzeczowych i książkowych oraz kilkudniowa wycieczka do Rzymu. ■

## Orszak Trzech Króli

# W drodze za gwiazdą

„Europa – sempre fidelis!

**Okazja, by Boga poznała Azja! Afryka**

**Boga szuka!”** – tak skandowali zgromadzeni na pl. Katedralnym uczestnicy pierwszego na Dolnym Śląsku orszaku Trzech króli.



W orszaku szło około 5 tys. osób – oszaczowały służby porządkowe

Pochód, w uroczystość Objawienia Pańskiego 6 stycznia, rozpoczął się Mszą św. w archikatedrze św. Jana Chrzciciela, celebrowaną przez bp. Andrzeja Siemienińskiego. Na placu przed katedrą zgromadziło się około 5 tys. osób, które – w towarzystwie Trzech Mędrców i ich licznych dworzan – wyruszyli na wrocławski Rynek, by pokłonić się Jezusowi.

– Dzieciątko niesie miłość, nadzieję i radość wszystkim, niezależnie od kultury, do jakiej przynależą – mówił Piotr Czekierda, współorganizator orszaku. – Przez imprezę chcieliśmy podkreślić wyjątkowość hołdu Trzech Króli, którzy potrafili się otworzyć na to przesłanie.

W orszaku wzięli udział przebrani za królów pracownicy zoo i strażnik miejski na wielbłądach i koniu. Anioły i pastuszkowie, rycerze oraz mnóstwo dzieci w rozdawanych przez organizatorów koronach. Napotkane po drodze diabły i król Herod z rycerzami próbowali odwieść maszerujących od celu, czarci walczyli też z aniołami, które bez problemu ich pokonały. Wszyscy, śpiewając koledy, dotarli na Rynek, gdzie – w szopce – czekała Święta Rodzina z... żywym Jezu-

sem. Był nim jedenastomiesięczny Franek. Zebrani odmówili Anioł Pański i wysłuchali koncertu koled w wykonaniu zespołu Los Dos.

– Misją orszaku jest nie tylko uczczenie święta Trzech Króli, ale także pielęgnowanie wartości rodzinnych – wyjaśniali organizatorzy.

**Małgorzata Łukasiewicz**



Również dzieci wystąpiły w królewskich strojach

Do Bergen z Wrocławia

# Z kołędą wśród fiordów

Wyspa tysięcy światel wylaniająca się spod chmur niczym ogromna ozdoba choinkowa.

**Dwa tysiące kilometrów, a tylko 120 minut. Tyle trwa lot z Wrocławia do Bergen.**

Na lotnisku wita mnie ogromny renifer w niebieskim swetrze z norweską flagą.



Malowniczo położone Bergen wygląda jak miasteczko ze świątecznego obrazka. PONIŻEJ: Norweska maskotka

**O**kres świąteczny trwa. Ludzie zatrzymują się na chwilę, aby obejrzeć wystawy sklepowe. Mikołaje, renifery i elfy ubrane w tradycyjne norweskie swetry wyglądają niezwykle barwnie. Świąteczna atmosfera udziela się też sprzedającym. Uśmiechnięci, doradzają.

## Parafia jak archidiecezja

Bergen rozpościera się wśród wzniesień i gór, otoczone licznymi zatokami. To drugie co do wielkości miasto w Norwegii, w którym nie ma wydzielonych struktur duszpasterstwa polonijnego (jak w Anglii czy Niemczech). Jednak ze względu na dużą liczbę Polaków nasi księża pracujący w norweskich parafiach zajmują się głównie Polonią. Parafia Bergen obejmuje swoim zasięgiem 29 tys. km kw (i około 2000 Polaków). Dla porównania, cała nasza archidiecezja ma niecałe 9 tys. km kw.

W takim nastroju odbywają się wizyty duszpasterskie – jedno z najważniejszych wydarzeń dla przebywających tu Polaków: skalające wspólnotę i kontynuujące tradycję z Polski.

## Chętni na kołędę

– Przyjmowanie księdza po kołędzie jest świadomą decyzją wiernych, ponieważ sami go zapraszają – mówi Marek, wrocławianin, który od czterech lat mieszka w Bergen. – Aby przyjąć księdza, zapisujemy się na specjalną listę z adresem i numerem telefonu. Rozmawiamy o bliskich, pracy, zwyczajach panujących na obczyźnie. Wizyty trwają dłużej niż w Polsce, gdyż duszpasterz odwiedza dzień po dniu trzy rodziny.

A Polaków chętnych na wizyty jest sporo. Dla jednych ważna jest sama tradycja. Dla innych – któ-

rych jest chyba więcej – potrzeba serca.

– Cenię sobie to, że na obczyźnie mogę porozmawiać w ojczystym języku z rodakiem, iść „po polsku” do spowiedzi: dużo łatwiej się nam porozumieć ze względu na podobną mentalność – mówi Marek. – Szczególnie ważna, podobnie jak dla innych rodaków, jest dla mnie kołęda. Wygląda inaczej niż w Polsce: to czas na dłuższą, osobistą rozmowę z kapłanem.

## Kotlet z renifera

Po przyjeździe z lotniska w pobliskim sklepie kupiłam typowo norweskie specjały.

Ryby: dorsze, łososie, pstrągi oraz śledzie. Wędzone, solone, smażone, suszone. A także owoce morza. One wszystkie pojawiają się tu na wigilijnym stole. Natomiast przysmaki z baraniny, reniferów, wielorybów czy fok to dania główne podczas świąt. Do najbardziej znanych potraw mięsnych zalicza się: *Får i kål* (baranina w kapuście) czy *Reinsdyrstek* (kotlet z renifera). Jednak mieszkający tu Polacy preferują na Boże Narodzenie nasze tradycyjne dania.

## Duszpasterska wyprawa

A kołęda? – Ksiądz tutaj – podobnie jak w Polsce – przychodzi

z błogosławieństwem Bożym, modli się wspólnie z rodziną o pomyślność w nowym roku, stara się zorientować w stanie duchowym wiernych i rozeznac ich potrzeby – wyjaśnia ks. Albert Mączka Can. Reg. – Obok części modlitwnej jest także kulinarna i długie rozmowy.

Ksiądz Albert podkreśla, że polscy parafianie nie mieszkają w samym mieście, ale także poza nim – nawet kilkadziesiąt lub kilkaset kilometrów od katolickiego kościoła.

– Zdarzało się, że aby ich odwiedzić, jechałem 80 km samochodem, wsiadałem na prom, a następnie usiłowałem znaleźć właściwy adres na małej wyspie z rozrzuconymi pojedynczo domami.

– Takie odwiedziny traktuję jako okazję do poznania parafian. Po nich przestajemy być dla siebie obcy – podsumowuje.

**Małgorzata Łukasiewicz**

## Świętowanie na obczyźnie



**KS. ALBERT MĄCZKA CAN. REG.,**  
WIKARIUSZ  
GENERALNY  
PARAFIATURY  
TERYTORIALNEJ

TRONDHEIM, PROBOSZCZ  
PARAFII KATEDRALNEJ  
PW. ŚW. OLAWA W TRONDHEIM,  
WCZEŚNIEJ WIKARIUSZ  
W PARAFII PW. ŚW. PAWŁA  
AP. W BERGEN

– Kiedyś w święta kościół prawie pustoszał. Od 2006 r. w tym czasie wiernych jest coraz więcej. Dlatego, że do Norwegii zaczęły przybywać duże grupy kobiet wraz z dziećmi (to żony mężczyzn pracujących w Norwegii). Poza tym na święta często przyjeżdżają inni członkowie rodzin, np. dziadkowie, którzy chcą się zobaczyć z wnukami.

